

Sygn. akt II Ka 301/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 grudnia 2015r.

Sąd Okręgowy w Koninie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący : SSO Agata Wilczewska – spr.

SSO Karol Skocki

SSR (del.) Anna Klimas

Protokolant : st. sekr. sąd. Irena Bąk

przy udziale Jacka Górskiego Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 18 grudnia 2015r.

sprawy **S. P.**

oskarżonego z art.177§2k.k. w zw. z art.178§1k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Kole

z dnia 30 czerwca 2015r. sygn. akt II K 519/14

I. Zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że podstawę skazania oskarżonego uzupełnia o przepis art.4§1k.k.

II. Utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok w pozostałej części.

III. Zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 50zł oraz wymierza mu opłatę w kwocie 450zł za to postępowanie.

Anna Klimas Agata Wilczewska Karol Skocki

Sygn. akt: II Ka 301/15

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 30 czerwca 2015 r. Sąd Rejonowy w Kole, sygn. akt II K 519/14, oskarżonego S. P. uznał za winnego tego, że w dniu 15 listopada 2013 r. około godz. 20.20 w K. na ul. (...) w województwie (...), umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki V. (...) o nr rej. (...) na nieoświetlonym odcinku tej drogi na obszarze zabudowanym, jechał z prędkością nie mniejszą niż 98 km/h w wyniku czego uderzył tym pojazdem idącego po jezdni pieszego A. M. powodując u niego powstanie wielonarządowych obrażeń ciała, w tym rozległych obrażeń czaszkowo-mózgowych w postaci rozfragmentowania kości oczodołu lewego oraz przedniego i środkowego dołu czaszkowego po stronie lewej, rozfragmentowania przyśrodkowej części kości przedniego dołu czaszkowego po stronie prawej, rozerwania opon mózgowo-rdzeniowych, rozerwania naczyń i tkanki mózgowej na powierzchni podstawnej mózgu, złamania kości nosa, wieloodłamowego złamania łuski kości skroniowej lewej i kości ciemieniowej lewej, wieloodłamowego złamania kości potylicznej przechodzącego w linijne złamanie kości ciemieniowej prawej i łuski kości czołowej, stłuczenia pnia mózgu i krwi w komorach mózgu, wylewów

krwotocznych w tkankach miękkich w okolicy ciemieniowo skroniowej lewej oraz okolicy potylicznej, głębokiego otarcia naskórka w okolicy skroniowej lewej, a nadto złamania żeber I-XIII po stronie prawej, złamania żeber I-VIII po stronie lewej, wieloogniskowego rozerwania tkanki płuca prawego, płynnej krwi w jamach opłucnych, amputacji lewej kończyny dolnej w obrębie podudzia, złamania kręgosłupa w odcinku Th6/Th7, złamania prawego obojczyka w odcinku mostkowym, rozległych otarć, masywnych wylewów krwotocznych, zwichnięcia w obrębie stawu skokowego ze złamaniem części dalszej kości piszczelowej prawej, skutkujących zgonem A. M. na miejscu zdarzenia, po czym zbiegł z miejsca zdarzenia pozostawiając w przydrożnym rowie samochód, którym wcześniej kierował, tj. popełnienia przestępstwa z art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 177 § 2 k.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k. wymierzył oskarżonemu karę 2 lat pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 70 § 1 k.k. Sąd wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił oskarżonemu na okres 5 lat próby.

Na podstawie art. 71 § 1 k.k. Sąd wymierzył oskarżonemu karę grzywny w ilości 150 stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na 10 zł.

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. Sąd zaliczył oskarżonemu S. P. na poczet orzeczonej wobec niego kary grzywny okres jego zatrzymania w sprawie w dniach od 16 listopada 2013 r. do 17 listopada 2013 r. uznając karę grzywny za wykonaną w wymiarze 4 stawek.

Na podstawie art. 42 § 3 k.k. i art. 43 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. Sąd orzekł wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 5 lat.

W oparciu o art. 63 § 2 k.k. Sąd zaliczył oskarżonemu na poczet środka karnego – zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 18 czerwca 2014 r.

Nadto, Sąd na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. dowody rzeczowe w postaci munduru ćwiczebnego koloru czarnego z napisem Policja, koszulki koloru granatowego – długi rękaw, dwóch butów służbowych koloru czarnego, spodni moro koloru czarnego wraz z paskiem, bielizny w postaci majtek, kałesonów i skarpet zwrócił oskarżonemu S. P., zaś dowody rzeczowe w postaci kurtki koloru beżowego, skarpety koloru czarnego, skarpety koloru granatowego, chusteczki materiałowej, podkoszulka z długim rękawem koloru szarego, spodni długich koloru czarno-białego, swetra koloru czarnego, koszulki z długim rękawem różnokolorowej, etui do telefonu, buta prawego koloru czarnego, buta lewego koloru czarnego, czapki-kapelusza, oprawki od okularów, 9 kluczy, zegarka marki P., obcinarki do paznokci, zwrócił M. W..

Apelację od powyższego wyroku wniósł obrońca oskarżonego S. P., zaskarżając go w całości. Na podstawie art. 427 § 1 i 2 k.p.k. i art. 438 pkt. 2 i 3 k.p.k. orzeczeniu zarzucił:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjęty za podstawę wyroku w stopniu mającym wpływ na treść wyroku, a polegający między innymi na mylnym przyjęciu, że przeprowadzone przez Sąd tzw. dowody pośrednie czyli poszlaki jednoznacznie, w sposób niebudzący wątpliwości wykluczają inną wersję przebiegu zdarzenia, a potwierdzają pewność dokonania przez oskarżonego zarzucanego mu czynu,
2. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia tj. art. 7 k.p.k. skutkującą błędem w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia polegającą na wydaniu orzeczenia w oparciu o dowolną, a nie swobodną ocenę materiału dowodowego, wbrew zasadom prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego w szczególności zaś prezentującą się w ocenie wyjaśnień oskarżonego oraz ocenie dowodu z opinii biegłych, którzy wydali opinie w przedmiotowej sprawie,
3. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia tj. art. 2 § 2 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 92 k.p.k. i art. 410 k.p.k. polegającą przede wszystkim na nieprawidłowej analizie i ocenie dowodów

co skutkowało błędnym ustaleniem, że materiał dowodowy zebrany w sprawie stanowi dostateczną podstawę do przyjęcia, że oskarżony S. P. popełnił zarzucany mu czyn z art. 177 § 2 k.p.k. w zw. z art. 178 § 1 k.k., a także poprzez rozstrzygnięcie wszystkich istniejących w niniejszej sprawie wątpliwości na niekorzyść oskarżonego zamiast na jego korzyść,

4. naruszenie art. 170 § 1 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. oraz art. 5 § 2 k.p.k. poprzez oddalenie wniosku dowodowego obrony o przesłuchanie biegłego z zakresu techniki pojazdowej B. N. na okoliczności dotyczące badania stanu technicznego samochodu marki V. (...) nr rej (...) uczestniczącego w wypadku drogowym w dniu 15 listopada 2013 r.,

5. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść rozstrzygnięcia tj. przepisu art. 424 k.p.k. poprzez brak omówienia w uzasadnieniu całego materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie w sposób zgodny z wymogami tego przepisu, a także między innymi poprzez globalne powołanie dowodów stanowiących podstawę dokonania przez Sąd ustaleń faktycznych.

Stawiając te zarzuty obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez uniewinnienie S. P. od zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd odwoławczy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego S. P. okazała się bezzasadna.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że Sąd I instancji dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych w oparciu o właściwie przeprowadzoną ocenę całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego, a z poczynionych ustaleń wywiódł logiczne wnioski co do popełnienia przez oskarżonego przypisanego mu czynu oraz jego winy w tym zakresie. W przeprowadzonej analizie i ocenie dowodów Sąd Rejonowy z pewnością nie przekroczył zasad określonych art. 7 k.p.k.,

a w związku z tym zajęte stanowisko pozostaje pod ochroną ustawową. Nie ulega przy tym wątpliwości, że Sąd I instancji zapoznał się ze wszystkimi dowodami zgromadzonymi w sprawie. Rozważył je w ich całokształcie i wzajemnym powiązaniu oraz dokonał wyboru którym z nich daje wiarę, a którym tej wiary odmawia i z jakich przyczyn. Sąd odwoławczy zbadał tę ocenę w oparciu o treść zarzutów w skardze apelacyjnej obrońcy i nie znalazł podstaw do jej kwestionowania. Brak było zatem podstaw do zasadnego twierdzenia o obrazie przepisu art. 7 k.p.k. Jednocześnie poczynione przez Sąd ustalenia faktyczne były wynikiem dokonanej przez Sąd oceny dowodów i w toku kontroli instancyjnej Sąd odwoławczy nie dostrzegł błędów i w tym zakresie.

W szczególności nie można zgodzić się z twierdzeniem obrońcy oskarżonego, że Sąd Rejonowy zbyt dużą uwagę przy ocenie dowodów i ustalaniu faktycznych poświęcił pojedynczym poszlakom, wskazującym że to S. P. w dniu zdarzenia kierował pojazdem V. (...). To raczej obrońca koncentruje się na poszczególnych dowodach, czasem pojedynczych wypowiedziach biegłych, przedstawia własną interpretację ich wartości dowodowej opartą na założeniu z góry wiarygodności wyjaśnień oskarżonego a pomija analizę tych dowodów i faktów, które we wzajemnym powiązaniu ze sobą nie przystają do prezentowanej przez niego wersji zdarzeń. Sąd przeprowadził wszystkie możliwe dowody mogące przyczynić się do oceny zachowania S. P. w tym zmierzające do ustalenia ile osób w dniu zdarzenia przebywało w samochodzie V. (...) kto był jego kierowcą. Tak zgromadzony materiał dowodowy pozwolił na pozbawienie wątpliwości przypisanie oskarżonemu zarzucanego mu przestępstwa.

Niezasadnie obrońca wskazuje, że na jakość i ilość dowodów zabezpieczonych we wnętrzu pojazdu V. (...) wpływ miał czas dokonania oględzin tego samochodu. Należy zauważyć, że do wypadku doszło 15 listopada 2013 r. około godziny 20.20. Po zabezpieczeniu pojazdu i przetransportowaniu go na parking w miejscowości G., szczegółowe oględziny V. (...) zostały przeprowadzone w dniu 17 listopada 2013 r. (k. 102 i n.), zaś oględziny uzupełniające z udziałem biegłych biologów z Komendy Wojewódzkiej Policji w P. J. L. oraz A. G. już w dniu 18 listopada 2013 r. (k. 127 i n.). W czasie tych oględzin doszło do ujawnienia szeregu śladów, które następnie posłużyły do sporządzania opinii biegłych. Czas

przeprowadzenia oględzin, nie wzbudził wątpliwości Sądu odwoławczego – zostały one przeprowadzone w możliwie krótkim terminie od dnia zdarzenia. Jednocześnie treść protokołu z wykonanych czynności dowodzi, że oględziny wykonano w sposób szczegółowy i fachowy. Zauważyć także należy, że również obrońca oskarżonego nie sprecyzował żadnego zarzutu względem metod

i czynności wykonywanych podczas tych oględzin. Na marginesie wskazać jedynie należy, że próba uzyskania śladów osmologicznych, a więc najbardziej zagrożonych zniekształceniem lub utratą z uwagi na upływ czasu, została wykonana bezpośrednio po przybyciu funkcjonariuszy Policji na miejsce zdarzenia (k. 8-9). Jak wskazał Sąd Rejonowy w trakcie oględzin z dnia 18 listopada 2013 r. we wnętrzu pojazdu, na krawędziach szyberdachu, w niewielkich odległościach, ujawniono ślady, które zostały oznaczone jako 6A, 6B, 7 i 8. Z przeprowadzonej opinii z zakresu badań genetycznych wynika, że 6A, 7 i 8 są to ślady krwi, przy czym te oznaczone numerem 7 i 8 są zgodne z profilem genetycznym S. P. (k. 451-456). Zasadnie zauważył obrońca, powołując się przy tym na zeznania biegłej M. G., że opierając się wyłącznie o zabezpieczone ślady 7 i 8 brak jest możliwości określenia czasu ich powstania. Dowód z badań genetycznych należy jednak rozpatrywać we wzajemnym powiązaniu z pozostałymi dowodami zgromadzonymi w sprawie. W szczególności należy mieć na uwadze, że po uderzeniu w osobę pokrzywdzonego A. M. samochód V. (...) wjechał do rowu przewracając się na dach (k. 8-9) oraz że w trakcie oględzin oskarżonego S. P. stwierdzono na jego głowie drobne rany (k. 92-93). W uzupełnieniu

i właściwym odczytaniu tych okoliczności wskazać należy, że biegły M. J. odpowiadając na pytania obrońcy podał, iż ślad oznaczony nr 8 nie powstał w wyniku naprawy dachu samochodu czy też podsufitki. Według biegłego ślad ten stanowi dowód, że w momencie dachowania pojazdu doszło do bezwładnego przemieszczania się ciała osoby jadącej w jego wnętrzu (k. 969). Biegły dodał nadto, że nie ma możliwości powstania obrażeń ciała w postaci zranienia, które były obecne na podsufitce, gdyż w tym miejscu brak jest ostrych metalowych elementów. Znajduje się tam jedynie plastyczne wygłuszenie dachu i eksploatując samochód w normalnych warunkach nie ma możliwości zranienia się o te elementy. Zasadnie zatem Sąd Rejonowy odmówił wiary tym wyjaśnieniom oskarżonego, w których wskazywał on iż ślady krwi na szyberdachu mogły powstać przy jego naprawie przeprowadzonej przed zdarzeniem z dnia 13 listopada 2013 r. (k. 824v). Nie można przy tym zgodzić się

z twierdzeniem obrońcy, że ujawnienie w samochodzie śladów biologicznych w postaci krwi w samochodzie jest rzeczą normalną, tym bardziej jeśli umiejscowione są w miejscu, z którym kontakt użytkownika jest w znacznej mierze ograniczony. Tak bowiem należy ocenić ujawnione przy szyberdachu samochodu V. (...) ślady krwi oznaczone nr 7 i 8, tym bardziej, że wersja oskarżonego wyjaśniającej przyczyny ich powstania przeczą inne dowody zgromadzone w sprawie.

Kontrola instancyjna nie wykazała nadto, by dokonana przez Sąd Rejonowy analiza zapisów z kamer monitoringu umieszczonych na budynku Komendy Powiatowej w K. była w jakimkolwiek zakresie dowolna. Przeciwnie, przedstawione w uzasadnieniu wyroku wnioski i argumenty Sądu Rejonowego wskazującego, że do samochodu V. (...) wsiadł wyłącznie S. P. są przekonujące, szczegółowe, wręcz drobiazgowo i Sąd odwoławczy w pełni je podzielił. Zgodzić się należy z twierdzeniem Sądu, że pełne odczytanie treści zawartych w nagraniach wymaga łącznej ich analizy, a w szczególności tych zapisów, które pochodzą z kamer oznaczonych nr 6 i 7 (k. 315-316). Z zapisu monitoringu wynika, że po godz. 20.12 (zapis z monitoringu wskazuje godz. 20.54) na parkingu przed budynkiem Komendy Policji znajdował się wyłącznie jeden samochód typu kombi, którym przed godz. 04.00 dnia 15 listopada 2013 r. przyjechał oskarżony S. P.. Następnie pod budynek podjechał radiowóz policyjny w którym znajdowali się M. H. oraz T. S.. Z K. wyszli wówczas razem A. R. oraz oskarżony S. P.. Z zeznań A. R. (k. 838v-840), T. S. (k. 828-829) oraz M. H. (k. 889v-890) wynika, że tylko A. R. wsiadł do radiowozu przy czym oskarżony przywitał się z funkcjonariuszami znajdującymi się w samochodzie

a następnie odszedł. Z zapisu monitoringu wynika jednocześnie, że przy pojeździe S. P. w tym czasie nie znajdowały się żadne inne osoby, które by tam na niego oczekiwały. Również gdy oskarżony podszedł do swojego samochodu nie zbliżyły się do niego żadne postacie. Nie zatrzymał się wówczas jakikolwiek pojazd, z którego mogliby wysiąść członkowie jego rodziny. Sąd odwoławczy zauważa, że zapis z monitoringu kamery nr 6 istotnie jest słabej jakości, niewątpliwie pozwala jednak na ujawnienie poruszających się postaci przy pojeździe zarówno po jego prawej jak i lewej stronie. Skoro zatem przy samochodzie widać tylko jedną osobę, którą w świetle zeznań w/w świadków oraz zapisu monitoringu z kamery nr 7 był oskarżony, to brak jest jakichkolwiek podstaw do twierdzenia, że do samochodu wsiadły

wówczas inne oprócz S. P. osoby. Bez znaczenia dla poczynienia istotnych ustaleń faktycznych pozostaje natomiast okoliczność, z jakich powodów oskarżony bezpośrednio przed zdarzeniem podszedł do prawej części jego pojazdu otwierając przy tym jego drzwi. Wbrew zaś twierdzeniom czy też sugestiom obrony, zapis z monitoringu nie pozwala na ustalenie że do samochodu wsiadły wówczas inne osoby. Pamiętać przy tym należy, że oskarżony nie podaje ile w sumie osób będących członkami jego rodziny miało jechać jego pojazdem. Jednak użycie zwrotów „członkowie najbliższej rodziny” i „kto faktycznie kierował samochodem nie wiem” (k. 824) wskazuje że było ich co najmniej dwóch. Podnieść więc należy że, skoro samochód oskarżonego był wyposażony w cztery drzwi, to co najmniej jedna z tych osób musiałaby zająć miejsce na tylnym siedzeniu pojazdu używając odpowiednich tylnych drzwi. Tymczasem zapis monitoringu nie wskazuje by ktokolwiek, w tym oskarżony, otwierał tylne prawe drzwi pojazdu, lub by przez tylne lewe drzwi wsiadła do samochodu jakaś osoba. Sąd zauważa przy tym, że strona lewa jest znacznie lepiej widoczna na utrwalonym zapisie. Przyjęcie więc za obrońcą, że wszyscy członkowie rodziny oskarżonego wsiadli do pojazdu przez przednie prawe drzwi pojazdu, a przy tym uczynili to w sposób niezarejestrowany przez kamerę byłoby sprzeczne z zasadami prawidłowego rozumowania, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, a jednocześnie pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. W tym miejscu przywołać należy wyjaśnienia oskarżonego złożone na rozprawie w dniu 15 września 2014 r. S. P. wskazał wówczas „przyjechali po mnie członkowie najbliższej rodziny” (k. 824). Stwierdzenia tego użył dwukrotnie. Relacjom oskarżonego wprost przeczą więc omówione powyżej zapisu

z monitoringu. Jednocześnie twierdzenie obrońcy oskarżonego, że do spotkania oskarżonego z członkami najbliższej rodziny mogło dojść w innym, wcześniej umówionym miejscu do którego dojechał oskarżony, pozostają jedynie nieudolną próbą zmiany linii obrony. Żaden dowód, w tym relacje oskarżonego, nie wskazują na taki przebieg zdarzeń. W tym miejscu zauważyć należy, że oskarżony posiada prawo do obrony, może odmówić (bez podania powodów) odpowiedzi na poszczególne pytania oraz odmówić składania wyjaśnień (art. 175 § 1 k.p.k.) i sam fakt skorzystania z tego uprawnienia nie może dla niego powodować żadnych negatywnych następstw. Jeżeli jednak na składanie wyjaśnień (co również jest jego prawem) oskarżony się zdecydował, to wyjaśnienia te podlegają takiej samej ocenie, jak każdy inny dowód. S. P. złożył dość zwięzłe wyjaśnienia aczkolwiek w sposób stanowczy wskazał, że przyjechali po niego członkowie rodziny. Wyjaśnienia tej treści złożył

w obecności swojego obrońcy. Zaprezentowana wersja zdarzeń okazała się niewiarygodna w świetle pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie. Wskazywanie więc przez obrońcę we wniesionym środku odwoławczym, że do zmiany kierowcy doszło w innym miejscu aniżeli przy budynku K., rozważać należy zatem wyłącznie jako starania stworzenia kolejnej wersji zdarzeń

z uwzględnieniem zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz ustaleń faktycznych przedstawionych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Przeciwno takiemu przebiegowi zdarzeń przemawia nadto szereg innych okoliczności. Z wyjaśnień S. P. wynika, że w dniu 15 listopada 2013 r. był bardzo zmęczony i właśnie z tego powodu poprosił najbliższych by po niego przyjechali. Wskazuje to, że nie czuł się na siłach by kierować samochodem. W tej sytuacji gdyby faktycznie zwracał się do członków rodziny o pomoc w dojechaniu do domu, zapewne poprosiłby o ich przyjazd pod Komendę Policji. Sam nie zasiadałby za kierownicą pojazdu ryzykując bezpieczeństwem swoim oraz innych osób. Jak już wcześniej wskazano, zapis z monitoringu nie wskazuje by inne osoby wsiadały do pojazdu oskarżonego. Dodać także trzeba, że zapis z monitoringu wskazuje, że około godz. 20.00 parking przy K. był praktycznie wolny. Nie było zatem żadnych przeszkód by właśnie w to miejsce przyjechali po niego członkowie rodziny. Z zeznań świadka T. S. wynika, że co prawda parking ten oznaczony jest tabliczką policji, to jednak nikt do niej nie przywiązuje znaczenia. Z parkingu korzystają m. in. funkcjonariusze parkując samochody służbowe jak i prywatne, osoby udające się do szkoły muzycznej jak i osoby mające wezwania na przesłuchania (k. 828v). Uwzględniając więc zmęczenie na które uskarżał się oskarżony oraz możliwość dojazdu członków rodziny bezpośrednio w miejsce jego pracy, w świetle zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy oskarżonego i doświadczenia życiowego wysoce wątpliwe jest by S. P. nakazał swoim bliskim dojazd w inne miejsce w K..

Za niewiarygodne w świetle zasad doświadczenia życiowego należy uznać też te wyjaśnienia oskarżonego w których wskazuje, że pamięta iż samochodem nie kierował on a osoba bliska, natomiast nie pamięta kim była ta osoba.

Niezasadnie obrońca oskarżonego wskazuje również, że w sprawie brak jest możliwości ustalenia w sposób precyzyjny czasu czynności podejmowanych przez oskarżonego czy też świadków. Kwestię tą w sposób szczegółowy i przekonujący przedstawił Sąd przy okazji przeprowadzenia analizy dowodu z zapisu z monitoringu umieszczonego na budynku K. w K., w tym z kamer oznaczonych nr 6 i 7. Już w dniu 16 listopada 2013 r. a więc zaledwie dzień po wypadku z udziałem pokrzywdzonego, T. W. podczas kopiowania zapisu z monitoringu zastrzegł, iż czas ujawniony na zapisie jest przesunięty do przodu w stosunku do czasu rzeczywistego o 42 minuty (k. 90-91). Jednocześnie treść zapisu nie wskazuje by różnica ta pomniejszała się lub powiększała. Przeciwnie, wynosi ona 42 minut jest stała, pomimo iż utrwalony zapis obejmuje kilkanaście godzin nagrania. Dowodzi to tego, że rejestratory zapisu aczkolwiek wskazywały przesuniętą godzinę, to jednak sposób w jaki odmierzają jednostki czasu był prawidłowy. Nadto T. W. zeznając na rozprawie wyjaśnił, że by nie tracić danych czas na monitoringu nie był przestawiany na czas zimowy lub letni. Dodał także, że zegar monitoringu nie był regulowany od około 2006 r. (k. 890v-891). Różnica czasu rzędu 42 minut przy braku regulacji wskazań zegara na przestrzeni 7 lat w ocenie Sądu odwoławczego także wskazuje, że zegar w sposób dość dokładny odmierzał upływ czasu. Treść zeznań T. W. oraz wskazania czasu rejestratora Sąd Rejonowy zweryfikował także w oparciu o czas wydania oraz odbioru broni od oskarżonego (k. 76 i n) oraz czas wyjazdu i powrotu do K. grupy funkcjonariuszy Policji

w której znajdował się oskarżony. Co prawda brak jest możliwości bardzo precyzyjnego określenia o jakiej godzinie miały miejsce te czynności, aczkolwiek wskazane w książce wydania broni godziny 04.00 (godzina wydania broni oskarżonemu) oraz 20.00 (godzina przyjęcia broni od oskarżonego) – podane niewątpliwie w sposób przybliżony, to jednak rozpatrywane w powiązaniu z czasem wyjazdu i przyjazdu grupy funkcjonariuszy, należy uznać że ustalone względnie dokładnie. Jednocześnie pozwalają na potwierdzenie przesunięcia czasu widniejącego na rejestratorze. Gdyby zaś przyjąć, że czas przedstawiony na rejestratorze jest czasem rzeczywistym, wykluczałoby to możliwość brania udziału samochodu oskarżonego

w wypadku drogowym. Zważyć bowiem należy, że samochód V. (...) widoczny jest na zapisie z monitoringu przy wskazywanym przez niego czasie 20.57, gdy tymczasem o godz. 20.20 został on dostrzeżony w rowie znajdującym się w K. przy ul. (...) (k. 4-5).

Za polemikę z słusznymi ustaleniami Sądu należało uznać te twierdzenia obrońcy S. P., w których sugeruje iż uzgodnienia co do przyjazdu członków rodziny po oskarżonego mogły mieć miejsce jeszcze przed podjęciem przez niego służby. Pamiętać należy, że oskarżony wyjeżdżając z grupą funkcjonariuszy do J. P. nie wiedział jak długo potrwa jego służba. Na zapytanie żony przesłane wiadomością sms o godzinie 15.05: „My w domu. A ty?” oskarżony o godzinie 15.10 odpowiedział: „Jeszcze zejdzie”. Żona S. P. skontaktowała się z oskarżonym ponownie o godzinie 18.43 przesyłając wiadomość: „Czekamy. Na jaka bedziesz. A jutro idziesz”. Wówczas oskarżony najpierw o godzinie 18.45 napisał: „Jest odboj wracamy” a następnie o godzinie 18.48” Tak na 8” (k. 423). Z powyższego wynika, że uzgodnienia co do przyjazdu członków rodziny po oskarżonego mogły być prowadzone dopiero około godziny 18-19. Tymczasem treść zapisów połączeń telefonicznych wychodzących i przychodzących z telefonu komórkowego dowodzi, że ostatnie połączenie oskarżony wykonał o godzinie 17.41 (k. 424). Także treść wychodzących i przychodzących wiadomości sms nie wskazuje by kogoś prosił o przyjazd. Po godzinie 18.00 kontaktował się wyłącznie ze swoją żoną (k. 424). Przyjęciu, że oskarżony jeszcze przed podjęciem służby kontaktował się z rodziną w celu podwiezienia go do domu, sprzeciwiają się wskazania doświadczenia życiowego z uwagi, iż członkowie rodziny narażeni byłiby na wielogodzinne oczekiwanie. Jednak nawet wówczas oskarżony niewątpliwie powiadomiłby ich że właśnie kończy służbę wraca na Komendę Policji. Takie sytuacja jednak nie miała miejsca. Sąd odwoławczy zauważa także, że wiadomość sms S. P.: „Tak na 8”, należy odczytywać łącznie z treścią wiadomości sms od żony oskarżonego

z godziny 18.43. Stanowi ona logiczną odpowiedź na zapytanie: „Czekamy. Na jaka 9bedziesz. A jutro idziesz”. Rozłączne odczytanie wiadomości oskarżonego, tak jak to czyni obrońca, w zasadzie uniemożliwia nadanie jej jakiegokolwiek sensu i określenia do kogo jest skierowana. Niesłusznie skarżący wskazuje również, że z prośbą o przyjazd po męża mogła wystąpić żona oskarżonego. Należy bowiem zwrócić uwagę, że w swoich wyjaśnieniach S. P. wyjaśnił „poprosiłem najbliższych by po mnie przyjechali” (k. 824). Wskazuje to, że oskarżony miał osobiście poprosić inne osoby w pomocy powrotu do domu. Nadto z wymienianych pomiędzy oskarżonym a jego żoną wiadomości w żaden sposób nie wynika, by to M. P. podjęła się umówienia członków rodziny na spotkanie

z oskarżonym. Sąd zauważa również, że zgromadzony materiał dowodowy nie wskazuje by oskarżony miał dostęp do jakiegokolwiek innego telefonu, czy choćby skorzystał z telefonu należącego do znajomych funkcjonariuszy Policji. Słusznie zauważył również Sąd Rejonowy, że z zeznań policjantów P. K. (k. 840v) oraz M. S. (k. 890v) oczekujących w godzinach porannych 16 listopada 2013 r. na powrót oskarżonego do domu wynika, że żona oskarżonego i druga towarzysząca jej osoba nie widzieli co dzieje się z S. P.. Osoby te dopytywały funkcjonariuszy dlaczego czekają na oskarżonego martwiąc się jednocześnie, że oskarżony dotychczas nie przyjechał do domu. Okoliczność ta w powiązaniu z wielokrotnymi, bezskutecznymi próbami M. P. starającej się skontaktować z oskarżonym pomiędzy godziną 21.00 dnia 15 listopada 2013 r. a 07.00 dnia 16 listopada 2013 r. jednoznacznie wskazują, że nie mieli oni żadnej wiedzy na temat tego, by oskarżony miał wracać do domu z innymi członkami rodziny jak i spowodowania przez oskarżonego wypadku. Także matka oskarżonego nie wiedziała gdzie przebywał jej syn w godzinach wieczornych 15 listopada 2013 r. – zeznania I. K. (k. 890). Wszystkie te okoliczności dostrzegł Sąd Rejonowy i w sposób wyczerpujący oraz prawidłowy dokonał ich analizy. Wersji S. P. nie potwierdza również fakt ujawniania w bagażniku pojazdu spodni, w których znajdował się kluczyk do samochodu. Oskarżony przyznał, że to tym kluczykiem posługiwał się użytkując samochód, jednak w dniu zdarzenia oskarżony mógł posługiwać się równie dobrze drugim kluczykiem, bo wiadomym jest, że samochody posiadają co do zasady dwa kluczyki.

Reasumując, zapisy z monitoringu umieszczonego na budynku K., wykazy połączeń telefonicznych, treści wiadomości sms oraz zeznania wymienionych wyżej świadków w łącznym powiązaniu ze sobą, w sposób niebudzący wątpliwości wskazują, że tylko oskarżony po zakończeniu służby wsiadł do swojego samochodu, a następnie odjechał kierując się do miejsca swojego zamieszkania. Pamiętać także należy, że po zatrzymaniu oskarżonego stwierdzono u niego szereg zranień, otarć, uraz barku i obojczyka lewego (k. 36), a jego ubranie było zabrudzone a częściowo rozdarte (k. 49-53). Okoliczności te rozpatrywane rozdzielnie, tak jak to czyni obrońca, istotnie nie wskazują w sposób jednoznaczny w jakich okolicznościach wystąpiły. W powiązaniu jednak z wcześniej omówionym materiałem dowodowym, dodatkowo potwierdzają sprawstwo przypisanego oskarżonemu przestępstwa.

W sposób przekonujący Sąd Rejonowy wyjaśnił również z jakich powodów uznał, że oskarżony co prawda momentu uderzenia w osobę pokrzywdzonego oraz zjechania do rowu może nie pamiętać, to jednak jego dalsze działania wskazują, że były one w pełni przemyślane. Po pierwsze oskarżony nie wezwał na miejsce wypadku ani Policji ani pogotowia ratunkowego. Nie oczekiwał również na miejscu wypadku na przyjazd tych służb czy choćby innych uczestników drogi. Nie udał się również do najbliższych zabudowań by uzyskać pomoc. Przeciwnie, oddalił się z miejsca zdarzenia w taki sposób, że pozostał niezauważony do chwili jego zatrzymania. Co więcej odwrócił na lewą stronę kurtkę ukrywając umieszczony na niej odblaskowy napis (...), wyłączył telefon komórkowy. Dodać przy tym należy, że S. P. nie udał się w przypadkowym kierunku lecz skierował się w stronę swojego miejsca zamieszkania gdzie w godzinach porannych następnego dnia został zatrzymany. Okoliczności te przeczą więc twierdzeniom obrońcy iż oskarżony mógł doznać tzw. luk w pamięci, utracić przytomność lub że mógł zostać zabrany z miejsca zdarzenia przez inną osobę. Pamiętać bowiem należy, że pierwsze osoby które dostrzegły samochód oskarżonego w rowie oraz pokrzywdzonego leżącego na jezdni zatrzymały się i oczekiwały na przyjazd służb. Nie zauważyły w pobliżu żadnych osób ani też innych pojazdów, które odjeżdżały z tego miejsca. Wskazania doświadczenia życiowego wskazują także, że osoby, które są świadkami poważnego w skutkach wypadku nie odjeżdżają z miejsca zdarzenia zabierając jakichś jego uczestników. W świetle powyższego wyjaśnienia S. P. złożone na rozprawie lub jego twierdzenia złożone wobec funkcjonariuszy Policji M. S. (k. 346-348) i P. K. (k. 351-353), iż nie pamięta zdarzenia, uznać należy za przyjętą linię obrony.

Niezasadnie obrońca powołuje się również na fakt i wyniki postępowania przygotowawczego prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową w Koninie przeciwko A. M. w sprawie o sygn. akt 4 Ds. 78/14. Zważyć bowiem trzeba, że zgodnie z art. 8 § 1 k.p.k. sąd karny rozstrzyga samodzielnie zagadnienia faktyczne i prawne oraz nie jest związany rozstrzygnięciem innego sądu lub organu.

W orzecznictwie wskazuje się wręcz, że niedopuszczalne jest opieranie się przy dokonywaniu ustaleń faktycznych na ustaleniach innego organu procesowego, a więc niejako "przejmowania" ustaleń tego organu, gdyż obowiązkiem sądu jest poczynienie własnych ustaleń jako jedynie dopuszczalnej podstawy rozstrzygnięcia (wyr. SA w K. z 11.10. 2012 r., II AKa 385/12, LEX 1236434).

Obrońca oskarżonego popada w sprzeczność gdy z jednej strony wskazuje, iż opinia sporządzona przez dr inż. M. J., biegłego sądowego z zakresu rekonstrukcji wypadków samochodowych oraz dr med. J. K., biegłego z zakresu medycyny sądowej (k. 587 i n.) jest wiarygodna i w pełni przydatna do rozpoznania sprawy, z drugiej zaś strony stawia jej szereg zarzutów.

W ocenie Sądu nie może budzić wątpliwości użycie przez biegłych programu P. C. do odtworzenia przebiegu wypadku z udziałem pojazdu kierowanego przez S. P. jak i pokrzywdzonego A. M.. Jak wyjaśnił biegły M. J., jest to jedyny program, który dokonuje symulacji zderzenia pojazdu z ciałem człowieka. Inne programy dostępne na rynku, w szczególności polskie nie posiadają takiej możliwości. Biegły wskazał również, że program ten jest powszechnie wykorzystywany w rekonstrukcji wypadków drogowych oraz polecany przez uznane instytuty zajmujące się tą tematyką. Co prawda program ten został opracowany przez firmę austriacką, jednakże jego baza jest bazą uniwersalną obejmującą kilka tysięcy pojazdów w zależności od marek, modeli i roku produkcji (k. 967v). Trzeba także wskazać, że potrącenie osoby pieszej znajdującej się na drodze jest częstym przypadkiem zdarzeń drogowych i niewątpliwie ma miejsce nie tylko na terenie Polski. Także pojazd którym poruszał się oskarżony jak i pozycja pokrzywdzonego w której doszło do jego potrącenia nie są na tyle niezwykle i charakterystyczne, by można mieć wątpliwości co do zasadności i przydatności używania programu P. C.. Na taką okoliczność nie wskazali również sami biegli. Zastrzegli przy tym, że bez użycia w/w programu rekonstrukcja zdarzenia byłaby możliwa jedynie w ograniczonym zakresie tj. możliwe byłoby określenie prędkości zderzeniowej pojazdu. W tej sytuacji opinia mogłaby zostać zasadnie podważona poprzez wskazywanie, iż jest opinią niepełną albowiem nieodpowiadającą na zasadnicze pytania postawione przed biegłymi.

Sąd nie znalazł również podstaw do uznania, że przyjęty przez biegłych dla oskarżonego czas reakcji w wysokości 1,0 s – niezbędny do obliczenia możliwości uniknięcia przez kierującego wypadku drogowego – jest czasem zbyt krótkim i winien on wynosić 2,0 s jak twierdzi obrońca. Na rozprawie w dniu 11 maja 2015 r. M. J. wyjaśni, że w literaturze przyjmuje się różne czasy reakcji kierowcy, przy czym obejmują one przedział od 0,3 s do 2 s. Czas reakcji większości populacji wynosi 1,0 s zaś czas reakcji rzędu 2,0 s dotyczy jedynie około 5% kierowców i związany jest z pogorszeniem postrzegania i ewentualnym stanem psychofizycznym. Dotyczy to także sytuacji gdy kierowca dostrzeże przeszkodę nagle (k. 967). Mając zatem na uwadze, że do zdarzenia doszło w nocy, na drodze asfaltowej o dobrym stanie technicznym, czystej, gładkiej, suchej, w dodatniej temperaturze, z widocznością nie ograniczaną przez jakiegokolwiek warunki pogodowe np. mgłę (k. 8-10), pamiętając również że oskarżony był zdrowym, względnie młodym mężczyzną, nie sposób uznać by przyjęty czas jego reakcji na dostrzeżone niebezpieczeństwo w wysokości 1,0 s był nieadekwatny do w/w wymienionych okoliczności. Pamiętać także należy, że do zdarzenia doszło w terenie zabudowanym, a więc czujność kierowcy powinna być tym bardziej wzmożona, a czas reakcji krótszy niż w innych warunkach drogowych.

Myli się obrońca wskazując, że biegły nie dokonał badania skarpy w którą uderzył pojazd po potrąceniu pieszego. Biegły M. J. odpowiadając na pytanie skarżącego na rozprawie w dniu 11 maja 2015 r. wskazał, że dokonał oględzin oraz pomiarów geometrii rowu, a nadto uwzględnił sztywność przeszkody i współczynnik tłumienia biorąc pod uwagę rodzaj skarpy. Dodał, że jest to standardowy grunt, który ulega niewielkim odkształceniom w miejscu uderzenia, tłumiąc je. Zgodnie ze wskazaniem biegłego użyty do rekonstrukcji program P. C. umożliwia uwzględnienie tych okoliczności (k. 969v). Co prawda biegły wskazał również, że nie praktykuje się wprowadzania do programu symulacyjnego bardzo szczegółowych danych dotyczących rodzaju gruntu, zważyć jednak należy, że pozostałe pozostawione ma miejscu ślady pozwoliły na dokonanie wszystkich istotnych ustaleń dotyczących przebiegu zdarzenia. Jednocześnie nie zostały one w sposób skuteczny podważony przez obrońcę.

Z opinii biegłych wynika również, że ujawnione na miejscu wypadku ślady w postaci: znoszenia kół samochodu, położenia powypadkowego ciała pieszego oraz pojazdu, obszaru odłamków szkła pochodzących z reflektora prawego, uszkodzeń samochodu będących wynikiem zderzenia z pieszym, a także charakteru obrażeń pokrzywdzonego, prowadzą do wniosku, że w chwili zderzenia pieszy znajdował się w pozycji wyprostowanej w stosunku do nadjeżdżającego pojazdu oraz zwrócony był tyłem, skośnie w lewą stronę. Poruszał się marszem z prędkością 1,0 m/s (3,6 km/h) (k. 627-629). Na ten sposób poruszania się pokrzywdzonego przed wypadkiem wskazują również inne dowody zgromadzone w sprawie tj. zeznania T. O. (k. 840v), M. K. (k. 891-891v), A. K. (3) (k. 892) oraz J. W. (k. 899v). Wskazali oni zgodnie, że w bezpośredniej bliskości miejsca gdzie doszło do wypadku widzieli mężczyznę idącego prawym pasem ruchu przeznaczonym do poruszania się samochodów. Potwierdza to zatem ustalenia biegłych co do okoliczności i mechanizmu potrącenia pieszego przez pojazd prowadzony przez S. P.. Należy jednak dodać, że biegły M. J. odniósł się również do możliwości wkroczenia pokrzywdzonego na pas jazdy, po którym poruszał się pojazd S. P., zarówno z lewej jak i prawej jego strony. W obu jednak przypadkach A. M. byłby widoczny dla nadjeżdżającego oskarżonego z odległości około 30 metrów, a zatem gdyby poruszał się on z prędkością administracyjnie dopuszczalną, miałby możliwość zatrzymania pojazdu przed pokrzywdzonym. Biegły wyjaśnił również, że gdyby pokrzywdzony przebiegał przez jezdnię, biegnąc z prawego jej pobocza w kierunku osi jezdni, wówczas doszłoby do diametralnie innych obrażeń kończyn dolnych z tego względu, że kończyny w fazie biegu są częściowo odciążone. Amputacja zaś nogi świadczy że była w pełni obciążona masą ciała co charakterystyczne jest dla marszu. (k. 966-967). Biegły w sposób przekonujący odniósł się również do możliwości oślepienia oskarżonego przez nadjeżdżający z naprzeciwka inny pojazd. Wskazał, że w tym przypadku taki pojazd jednocześnie oślepiłby kierowcę ale jednocześnie podkreśliłby znacznie wcześniej sylwetkę pieszego znajdującego się na drodze umożliwiając kierującemu znaczne wcześniejsze jego dostrzeżenie. Nadto kierowca winien stosować się do zasady, że jeśli widoczność jest ograniczona z jakichkolwiek powodów, to powinien dostosować prędkość do warunków widoczności (k. 968). Przypomnieć w tym miejscu należy, że oskarżony uderzył w pokrzywdzonego z prędkością nie mniejszą niż 98 km/h. Powyższego wyliczenia skarżący w zasadzie nie kwestionował. obrońca oskarżonego poza ogólnym kwestionowaniem wskazań biegłych nie przedstawił żadnych szczegółowych zarzutów względem ich wniosków. Zasadnie zatem Sąd Rejonowy uznał opinię sporządzoną przez M. J. i J. K. za w pełni przydatną i oparł na niej czynione ustalenia faktyczne.

Omówione powyżej dowody jednocześnie wskazują, że wyjaśnienia oskarżonego S. P. zaprzeczającego by kierował samochodem V. (...) w dniu 15 listopada 2013 r. około godziny 20.20 są jedynie przyjętą linią obrony, która jednak nie znalazła potwierdzenia w żadnym z dowodów zgromadzonych w sprawie. Jednocześnie zapisy z monitoringu umieszczonego na budynku K., wykazy połączeń telefonicznych, treści wiadomości sms, zeznania świadków oraz stwierdzone u oskarżonego obrażenia rozpatrywane łącznie nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do sprawstwa oskarżonego co do przypisanego mu przestępstwa. Ocena dowodu z wyjaśnień oskarżonego okazała się zatem trafna i Sąd odwoławczy w pełni ją podzielił.

Sąd Rejonowy nie naruszył również art. 170 § 1 k.p.k. oddalając wniosek obrońcy o przesłuchanie biegłego B. N., który sporządził pisemną opinię dotyczącą stanu technicznego pojazdu oskarżonego (k. 327-330). W tym zakresie należy jedynie wskazać, że obrońca składając wniosek poza ogólnym stwierdzeniem, iż zamierza zadać biegłemu pytania w związku z wydaną opinią, nie sprecyzował na jaką okoliczność dowód ma zostać przeprowadzony. Wskazywana zaś kwestia wymiany skrzyni biegów została szczegółowo omówiona przez biegłego M. J.. Wyjaśnił on, że jej zmiana nie miałaby żadnego znaczenia dla wyników symulacji i wniosków końcowych wydanej przez biegłego opinii, zaś na wskazania prędkościomierza mogłaby mieć wpływ jedynie niewielki (k. 970). W tym stanie rzeczy Sąd zasadnie uznał wniosek obrońcy jako w sposób oczywisty zmierzający do przedłużenia postępowania

Sąd Rejonowy nie naruszył również przepisu art. 2 § 2 k.p.k. albowiem zawiera on jedynie ogólną dyrektywę – zasadę, która powinna być realizowana w toku procesu karnego. Naruszenie tej zasady może zaś tylko nastąpić poprzez naruszenie przepisu procesowego o bardziej szczegółowym charakterze, przepisu zawierającego konkretny nakaz lub zakaz, który został np. zignorowany, nieprawidłowo zrozumiany lub nie doszło do jego zastosowania. Analogicznie należy ocenić zarzut naruszenia przepisu art. 4 k.p.k. Także on nie może stanowić samodzielnej, autonomicznej

podstawy apelacyjnej. Dopiero wskazanie tych przepisów ustawy procesowej, które miał sąd naruszyć, wbrew zasadzie obiektywizmu, czyniłoby taki zarzut formalnie poprawnym.

Wbrew zarzutowi zawartemu w apelacji obrońcy oskarżonego brak jest jakichkolwiek podstaw do skutecznego formułowania naruszenia zasady wyrażonej

w przepisie art. 5 § 2 k.p.k., która ma zastosowanie jedynie wówczas, gdy nie można było wyjaśnić występujących w sprawie wątpliwości. Analiza materiału dowodowego oraz treść uzasadnienia wyroku wskazują wprost, że okoliczności niniejszej sprawy zostały wyjaśnione. Podkreślenia wymaga to, że żądane przez przepis art. 5 § 2 k.p.k. wątpliwości muszą mieć obiektywne uwarunkowania i to stwierdzone przez sąd rozstrzygający sprawę. Naruszenie wskazanej zasady jest możliwe bowiem tylko

i wyłącznie w sytuacji, gdy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości, a wobec niemożności ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego. Wyrażona w art. 5 § 2 k.p.k. zasada w żadnej mierze nie nakłada na sąd obowiązku przyjęcia wersji najkorzystniejszej dla oskarżonych, lecz zakaz czynienia niekorzystnych domniemań w sytuacji, gdy stan dowodów nie pozwala na ustalenie faktów. Stanowczo stwierdzić trzeba, że tego rodzaju sytuacja nie wystąpiła

w przedmiotowej sprawie, a zatem brak jest podstaw do formułowania zarzutu obrazy powołanego przepisu.

Kontrola odwoławcza nie ujawniła także uchybień Sądu skutkujących obrazą art. 92 k.p.k. i art. 410 k.p.k. Przepisy te nakazujące uwzględnienie całokształtu okoliczności ujawnionych na rozprawie (art. 410 k.p.k.) oraz oparcie podstawy orzeczenia na całokształcie okoliczności ujawnionych w postępowaniu i mających znaczenie dla rozstrzygnięcia (art. 92 k.p.k.), nie mogą być rozumiane w ten sposób, że każdy z przeprowadzonych dowodów ma stanowić podstawę ustaleń sądu. Jest to oczywiście niemożliwe zwłaszcza w sytuacji, gdy z różnych dowodów wynikają wzajemnie sprzeczne okoliczności. Nie można więc zarzutu opierać na tym, iż pewne dowody nie stanowiły podstawy ustaleń, jeżeli sąd rozważył je i ocenił ich znaczenie w sposób określony w art. 7 k.p.k.

Niesłuszny okazał się także zarzut naruszenia przez Sąd I instancji art. 424 k.p.k. W uzasadnieniu przedstawiony został tok rozumowania Sądu, który doprowadził do wydania konkretnego orzeczenia. Sąd wskazał, jakie fakty uznał za udowodnione lub nieudowodnione, na jakich oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, wyjaśnił podstawę prawną wyroku oraz okoliczności, które spowodowały wydanie wyroku skazującego. Pamiętać także należy, że uzasadnienie sporządzane jest po wydaniu wyroku, a więc nie mogło mieć wpływu na jego treść. Słusznie obrońca wskazał, że Sąd Rejonowy w sposób „globalny” powołał dowody stanowiące podstawę czynionych ustaleń faktycznych. Mając jednak na uwadze fakt, że postępowanie dotyczyło tylko jednego oskarżonego oraz jednego przestępstwa, zaś w uzasadnieniu orzeczenia w sposób wyczerpujący Sąd wskazał w jakim zakresie obdarzył poszczególne dowody wiarą, a w jakiej wiary tej odmówił, brak jest podstaw by takie zredagowanie treści uzasadniania uniemożliwiało czy choćby utrudniało jego kontrolę Sądowi odwoławczemu jak i obrońcy oskarżonego.

Kierunek apelacji, co do winy obligował Sąd odwoławczy do kontroli zaskarżonego orzeczenia, także co do kary (art. 447 § 1 k.p.k.).

Sąd Okręgowy nie dopatrył się także, by w niniejszej sprawie zachodziła podstawa do zmiany wyroku, przewidziana w art. 438 pkt 4 k.p.k. Pamiętać bowiem trzeba, iż o rażącej niewspółmierności kary w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k. można mówić tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć wpływ na wymiar kary, można by przyjąć, że zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd I instancji, a karą, która byłaby prawidłowa w świetle dyrektyw art. 53 k.k. Z taką sytuacją nie mamy do czynienia w niniejszej sprawie. Sąd I instancji wymierzając wobec S. P. karę 2 lat pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, uwzględnił wszystkie okoliczności wiążące się z poszczególnymi ustawowymi dyrektywami i wskazaniem, co do ich wymiaru. Sąd odwoławczy zauważył nawet, że wymierzona oskarżonemu kara orzeczona z warunkowym zawieszeniem jej wykonania jest stosunkowo łagodna.

Orzeczenie łagodniejszego wymiaru kary nie zaspokoiliby potrzeb w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa i nie osiągnęłyby celów wychowawczych w stosunku do oskarżonego. Jak bowiem słusznie zauważył Sąd

Rejonowy, oskarżony jako funkcjonariusz Policji winien w szczególności przestrzegać zasady wynikające z przepisów ruchu drogowego.

Wymierzona kara powinna uświadomić oskarżonemu sens odpowiedzialności za popełnianie przestępstwa oraz powinna powstrzymać go od ponownego jego popełniania. Wymierzonej oskarżonemu kary pozbawienia wolności w żadnym wypadku nie można uznać za nadmiernie surową.

Z uwagi jednak, iż w dacie orzekania przez Sąd Okręgowy obowiązywały inne przepisy niż w dacie popełnienia przestępstwa przypisanego oskarżonemu S. P. i jednocześnie przepisy obowiązujące poprzednio były dla niego względniejsze, gdyż pozwalały na warunkowe zawieszenie wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności w wymiarze przekraczającym 1 rok, podstawę skazania należało uzupełnić o art. 4 § 1 k.k.

Z uwagi na powyższe Sąd odwoławczy – nie znajdując też uchybień określonych w art. 439 k.p.k. lub art. 440 k.p.k., podlegających uwzględnieniu z urzędu i powodujących konieczność dalszej zmiany bądź uchylenia zaskarżonego rozstrzygnięcia – na podstawie art. 437 § 1 i 2 k.p.k., utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

O wydatkach za postępowanie odwoławcze Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 636 § 1 k.p.k., § 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości 2003 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (tekst jedn.: Dz. U. z 2013 r., poz. 663) oraz § 3 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18.06.2014 r. w sprawie opłat za wydanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego (Dz. U. z 2014 r., poz. 861).

O opłacie od oskarżonego za postępowanie odwoławcze Sąd orzekł w oparciu o art. 2 ust. 1 pkt. 4, art. 3 ust. 2 oraz art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn.: Dz. U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223 ze zm.) określając jej wysokość na kwotę 450 zł.

Anna Klimas Agata Wilczewska Karol Skocki